Słowo wstępne – powitanie

Szanowni Państwo!

Z wielkim zaszczytem i wdzięcznością przyjąłem funkcję redaktora naczelnego „Zeszytów Naukowych Ochrony Zdrowia. Zdrowia Publicznego i Zarządzania". Dziękuję Dziekanowi Wydziału Nauk o Zdrowiu UJ CM, prof. Piotrowi Pierzchalskiemu, i Dyrektor Instytutu Zdrowia Publicznego, prof. Iwonie Kowalskiej-Bobko za docenienie kierunku mojej aktywności i obdarzenie mnie zaufaniem. Dziękuję Elżbiecie Ryś, wieloletniej Sekretarz Redakcji, której praca i pomoc nie może pozostać bez uznania. Dziękuję prof. Stanisławie Golinowskiej oraz prof. Włodzimierzowi Cezaremu Włodarczykowi, dwóm osobom, które przez wszystkie lata działalności czasopisma nadały mu kształt (kolejno jako Przewodnicząca Rady Programowej i jako Redaktor Naczelny) – za inspiracje i przewodnictwo intelektualne. Dziękuję za dostrzeżenie i docenienie mojej wieloletniej pracy w realizowaniu misji zdrowia publicznego oraz za powierzenie mi kolejnego narzędzia do jej realizacji. Jednocześnie, przy tym wszystkim, dostrzegam ciężar wyzwania, jakie przede mną stoi. I nie dotyczy ono tylko samego czasopisma.

Dla zdrowia publicznego na całym świecie nastały bardzo trudne czasy. Z jednej strony wciąż musi mierzyć się ze swoimi tradycyjnymi wyzwaniami, które powracają czasem ze wzmożoną siłą: od epidemii chorób zakaźnych i katastrof humanitarnych, aż po zbrodnie wojenne i akty ludobójstwa. Z drugiej – w politykach krajowych i na arenie międzynarodowej zdrowie publiczne atakowane jest przez ruchy polityczne, które skutecznie niszczą jego instytucjonalne fundamenty – zarówno jako praktyki, jak i nauki. Jako politolog specjalizujący się w sektorze zdrowotnym konsekwencje tych przemian dostrzegam szczególnie wyraźnie i z rosnącym niepokojem o przyszłość. Wystąpienie ze Światowej Organizacji Zdrowia jej najbogatszego kraju członkowskiego – gospodarczego i naukowego mocarstwa – to tylko symptomy szerszego trendu. Odcięcie przez jego władze funduszy na badania, a nawet na międzynarodowe programy zwalczania chorób zakaźnych; oddanie steru polityki zdrowotnej osobie słynącej z aktywnego „szczepionkowego sceptycyzmu" – wszystko to pokazuje, że gwałtowny zwrot polityczny może zburzyć nawet to, co do tej pory było elementarnym, ponadpartyjnym konsensem wokół zdrowia publicznego. Podobne trendy niestety nie omijają też naszego regionu.

W takim kontekście realizacja misji zdrowia publicznego – dostarczanie i synteza wielodyscyplinarnych dowodów naukowych na potrzeby edukacji i praktyki dla zdrowia we wszystkich politykach – staje się kwestią szczególnie palącą. „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie" będzie tę misję kontynuowało, a pod moim kierunkiem będzie ją uwydatniało, żeby wzmocnić głos zdrowia publicznego w całokształcie debaty publicznej. Tak jak wyjaśniałem w korespondencji z odchodzącym Redaktorem Naczelnym: czasopismo naukowe powinno być integralną częścią szerszego „systemu deliberatywnego" i wspierać cały demokratyczny system polityczny i zdrowotny. Zadanie to chciałbym realizować w trzech uzupełniających się wymiarach.

Pierwszym jest przyczynienie się do skuteczniejszego upowszechniania nauki – na potrzeby kształcenia specjalistów, ale i dla otoczenia społecznego. Trudno oczekiwać polityki zdrowotnej opartej na dowodach, jeśli dowody te są skryte za *paywallem* czy zakodowane w hermetycznym języku – także angielskim. Przez takie bariery rzetelna nauka oddaje pole teoriom z lamusa, domysłom karmionym lękami, erystyce i „postprawdzie" na użytek partykularnych celów. Dlatego „Zeszyty" powinny odgrywać rolę w tworzeniu przepustowego pasma transmisji wiedzy do działania: od uznanych na świecie specjalistów do krajowych i lokalnych praktyków, decydentów oraz zainteresowanych laików.

Kluczowa będzie tu synergia z profilami społecznościowymi i popularnonaukowym blogiem naszego Instytutu, a także z innymi zaprzyjaźnionymi mediami. Nieodzowną rolę odegrać powinny w tym także przystępne przeglądy najnowszej literatury światowej – dla wypełnienia luk w piśmiennictwie polskim. Chciałbym, żeby nasi wybitni badacze – słusznie korzystający z okazji, by publikować w najbardziej renomowanych czasopismach anglojęzycznych – nie zapomnieli, że dzięki przystępnym (i otwartym w dostępie) tekstom przeglądowym w języku polskim do ich badań będą mogli sięgać nasi decydenci, urzędnicy, profesjonaliści zdrowotni, dziennikarze i chłonni wiedzy laicy. W ten sposób przyspieszamy moment, w którym efekty naszych badań staną się widoczne i odczuwalne w naszym kraju i najbliższej okolicy.

Drugim wymiarem wzmacniania tej misji będzie tworzenie dogodnego forum dla opartej na dowodach dyskusji o bieżących wątkach debaty publicznej. Jak dotąd kluczowe dyskusje, na przykład o proponowanych reformach czy palących problemach zdrowotnych, toczą się w prasie – z konieczności w publicystycznej i zdawkowej formie. Chciałbym, żeby „Zeszyty" stały się dyżurną platformą dla pogłębionych i rzetelnych debat na te aktualne tematy – prac, owszem, poglądowych, ale pokazujących wyraźnie, na jakich dowodach czy argumentach różne propozycje się opierają. Ponadto solidne, opatrzone przypisami polemiki, analizy stanowisk i sprostowania dezinformacji powinny być doceniane w ewaluacji aktywności naukowej. A to zapewnić może tylko publikacja recenzowana.

Wreszcie, trzecim wymiarem misji powinno być lepsze czerpanie z rzetelnej pracy badawczej naszych studentów.

Nie raz miałem okazję recenzować prace dyplomowe dobrej jakości i wnoszące cenny wkład w literaturę przedmiotu – poszerzające wiedzę albo sygnalizujące dalsze obszary badawcze. Nie powinno być tak, że takie świetne, a nawet wybitne prace giną w czeluściach repozytoriów tylko dlatego, że ich autorzy nie wybrali akademickiej ścieżki kariery. „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie" powinno być dla absolwentów naszego Instytutu forum dzielenia się wiedzą i doświadczeniami także po studiach – w ich pracy w systemie zdrowotnym i na rzecz zdrowia.

To są dalekosiężne cele, jakie realizować będziemy konsekwentnie i w miarę naszych możliwości. Na początek, żeby móc spełniać się w tej misji, trzeba zacząć od kroków mniejszych, zapewniających solidne fundamenty. Krótkookresowo priorytetem jest wzmocnienie niezawodności naszego czasopisma: przywrócenie mu właściwego, zgodnego z kalendarzem rytmu publikacji, co jest istotne nie tylko dla tych, którzy nas czytają, ale szczególnie dla osób przyjmujących rolę autorską (tych, których formalne docenienie opiera się na rocznikowo ścisłej ewaluacji).

Przed nami – i mną jako redaktorem – jeszcze wiele pracy i dyskusji nad kierunkami rozwoju „Zeszytów". Tymczasem oddaję Państwu kolejny numer „Zdrowia Publicznego i Zarządzania", życząc ciekawej i pouczającej lektury oraz wielu inspiracji.

Michał Zabdyr-Jamróz